

Franciszek Kwaśniak

POTRZEBY DUSZPASTERSKIE POLAKÓW W BOŚNI W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH

Możliwość osadnictwa na bardzo dogodnych warunkach na terenie Bośni, która po Kongresie Berlińskim w 1878 r.¹ dostała się pod administrację cywilną i wojskową cesarstwa austro-węgierskiego spowodowała, że ruszyła na te tereny emigracja polska. Na przełomie XIX i XX w. z przeludnionych terenów Galicji, Wołynia i Bukowiny zubożała ludność polska masowo osiedlała się w Bośni. Osadnicy przyjeżdżający do Bośni otrzymywali na ziemiach państwowych tzw. „carowinie” do zagospodarowania na bardzo dogodnych warunkach po 10-12 ha gruntów². Terenami do zagospodarowania były najczęściej lasy i nieużytki położone na terenach górskich i podgórskich. Tak powstało wiele nowych wiosek z osadnikami polskimi, niemieckimi, włoskimi i czeskimi, nazywanych przez miejscowych koloniami, a ludność tam zamieszkałą – kolonistami. Polaków nazywano też Galicjanami dlatego, że z Galicji naszych rodaków było najwięcej. Polacy byli jednymi z pierwszych, którzy zostali zwerbowani z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Jana Kazimierza we Lwowie³ i zasilili administrację państwową, sądownictwo oraz służbę zdrowia⁴. Duża grupa polskich obywateli przybyła na tereny bośniackie jako żołnierze wraz z armią austro-węgierską. Grupa polskiej inteligencji pracowała w dużym rozproszeniu na terenie całej Bośni. Zwartą społeczność polską stanowili polscy rolnicy, którzy w latach od 1892 do 1905 masowo

¹ A. GIZA. *Bośnia i Hercegowina w dobie tureckiego i austriackiego panowania*. Szczecin 2002 s. 85.

² F. KWAŚNIAK, A. ORLOVAC. *Dzieje Polaków w Bośni (1895-1946)*. Legnica 2008 s. 15.

³ J. ALBIN. *Polacy w Jugosławii*. Lublin 1983 s. 26.

⁴ *Tamże*. s. 26-28.

przyjeżdżali na północne tereny Bośni i zagospodarowywali tereny w powiatach prynjavorskim, banjaludzkim, bosansko-gradyckim i derwenckim. Największymi wyłącznie polskimi miejscowościami były: Nowy Martyniec, Rakowiec, Gumjera. Nieco mniejszymi miejscowościami zamieszkałymi również tylko przez Polaków były: Kunowa, Jadowica, Szeliste, Grabašnica, Celinowac, Milewac, Bakińce Dolne i Górne, Troszele i Nowa Dąbrowa w powiecie Bosanski Novi. Miejscowości z mieszaną ludnością Polaków i Rusinów to: Dziewięcina, Stara Dubrawa, Kokorski Lug, Gajewi, Kalendrowce i Lišinja. Było także wiele miejscowości, w których Polacy mieli swoje gospodarstwa nabyte od Serbów lub opuszczających te tereny Turków. Ocenia się, że wszystkich miejscowości było 54, gdzie polscy rolnicy mieli swoje gospodarstwa, od całych wiosek do kilku lub kilkunastu polskich rodzin. Populacja Polaków w Bośni na przestrzeni lat przez przyrost naturalny stale zwiększała się. Statystyki podają, że w 1905 r. na terenie Bośni mieszkało 4 173⁵ polskich obywateli, w roku 1910 było ich już 11 133 osoby⁶, które jako język ojczysty podali polski. W roku 1923 w Bośni było 14 122⁷ Polaków, a w 1946 około 20 000.

Polscy chłopcy od samego początku mieli bardzo ciężkie warunki życia. W pierwszych latach swojej bytności zostali w rolnictwie, po 400-set letniej tureckiej okupacji, strukturę feudalną. Na otrzymanych gruntach karczowali często kilkuset letnie drzewa, aby przystosować ziemię do upraw rolnych. W początkowym okresie osadnictwa, do czasu wybudowania domu, mieszkali w ziemiankach. Nie było dróg, brakowało narzędzi, nękały choroby oraz doskwierała bieda, która spowodowana była brakiem żywności, odzieży i podstawowego sprzętu domowego. Walka z przeciwnościami i trwanie na obcej dla nich ziemi, pokazuje ich heroiczną i nadzieję na lepszą przyszłość. Mało kto wtedy nie myślał o szkole dla swoich dzieci, ani o tym co z nich wyrosnie. Na szczególną uwagę zasługuje ich wielka wiara, którą przynieśli z ojczystego kraju. Prawie w każdej miejscowości już w pierwszych latach postawili kapliczki, a tam gdzie nie było ich na to stać, na rozstajach dróg stawiali krzyże, pod którymi zbierali się na modlitwy.

⁵ T. LUBACZEWSKI, *Osadnictwo Polskie w Bośni*. Warszawa 1922 s. 6-7.

⁶ ALBIN, *Polacy*. s. 40.

⁷ *Tamże*. s. 62.

Diecezja banjalucka w kilku dekanatach miała niewielu kapłanów, a teren do obsługi był bardzo duży. Sytuację tę skomplikował przyjazd i osiedlenie się w diecezji znacznej liczby katolików oraz powstanie nowych wiosek. Zbawiennym było erygowanie przez biskupa Banja Luki⁸ nowych parafii w polskich miejscowościach z chorwackim lub niemieckim kapłanem. Jednak fakt ten nie rozwiązał problemów do końca. Ludzie nie rozumieli języka chorwackiego, a ksiądz polskiego. Nie było mowy o katechezie, ale przynajmniej przyjmowano sakramenty święte, choć jak pokazało życie i z tym były duże problemy. W pracy duszpasterskiej kapłanów pochodzenia chorwackiego dla polskich rodzin odnotować należy także pozytywne opinie, choć były one rzadkością. Pośród tych kapłanów był ks. Grga Blažević – proboszcz parafii Kunowa w latach 1922-1929⁹ oraz ks. Antoni Dujlović – proboszcz w Gumjerze w latach 1941-1943¹⁰.

Z biegiem lat młodzi ludzie coraz lepiej radzili sobie z językiem, swoim gospodarstwem i sytuacją społeczno-polityczną. Jednak posługa duszpasterska nigdy nie spełniała oczekiwań polskich osiedleńców. Wyrazem tego były listy, prośby, petycje do Biskupa Banja Luki, Prymasa Polski, Konsulatu Polskiego w Zagrzebiu, Rady Organizacji Polaków z Zagranicy, Ogniska Polskiego w Zagrzebiu i wielu innych instytucji o poprawę sytuacji w parafii, czy o księdza Polaka¹¹. Wiele tych listów i próśb było dramatycznych, pokazywały one sytuację jaka panowała wówczas wśród polskiej społeczności w Bośni, a od 1918 r. w Królestwie Serbów Chorwatów i Słoweńców¹² oraz od 1929 w Jugosławii¹³. Wszystkie wymienione instytucje w miarę swoich możliwości niosły pomoc naszym rodakom, ale do normalności zawsze było

⁸ Biskupami diecezji Banja Luki w okresie osadnictwa polskiego na jej terenie byli: Marijan Marković (1884-1912), Josip Garić (1913-1946).

⁹ *List ks. Wojciecha Bieleckiego do Kardynała Prymasa Polski Ks. Augusta Hlonda z 10.09.1927 r.* Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie w Aktach Prymasa Polski (dalej skrót: AAG APP). III sygn. 103.

¹⁰ A. ORLOVAC. *Wierny do śmierci*. Legnica 2005 s. 127.

¹¹ W Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie w Aktach Prymasa Polski w teczce oznaczonej „Jugosławia”, jest zgromadzonych kilkadziesiąt różnego rodzaju pism w sprawie pomocy duszpasterskiej dla polskiego wychodźstwa w Bośni.

¹² T. WASILEWSKI, W. FELCZAK. *Jugosławia*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź. ZN Ossolińskich 1985 s. 432.

¹³ *Tamże*. s. 448.

daleko. Przedstawiony obraz w niniejszym słowie to tylko mikroskopijny skrót sytuacji, jak i co się działo z polską emigracją w Bośni do czasu jej powrotu w 1946 i 1947 r., kiedy 18 000¹⁴ naszych rodaków wróciło do Polski. Po raz pierwszy w Polsce publikowane dokumenty źródłowe są doskonałym materiałem do badań naukowych nad historią mało znanej polskiej emigracji do krajów bałkańskich¹⁵.

¹⁴ KWAŚNIAK, *Dzieje*, s. 80.

¹⁵ Zgoda na publikację materiałów – Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (L.dz. 90/2009 z dn. 2009.06.25).

Pieczęć:

KANCELARIA PRYMASA POLSKI
L.dz. 2340 / 31 Pr.
Wpł. 3 czer. 1931
Odp. 11/6

RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW Z ZAGRANICY

Prezes Rady
JULIUSZ SZYMAŃSKI
b. Marszałek Senatu

Sekretarz Rady
Dyrektor Biura
STEFAN LENARTOWICZ

Warszawa, dnia 13 maja 1931 r.
Koszykowa 6-a m. 1

Do Kancelarii J. Eminencji Ks. Prymasa Polski
na ręce Wielebnego Ks. Doktora Janickiego
Poznań
Ostrów Tumski 1.

Przy niniejszym przesyłamy 2 prośby, wystawione przez parafian Polaków ze wsi Novi Martynac i Grabasznica w Jugosławii do J. Em. Prymasa Polski Ks. Kardynała Hlonda o przysłanie księdza polskiego do parafii Novi Martynac. Prośby te Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy jak najgoręcej popiera, gdyż nie tylko ze względów religijnych, ale i narodowych wysłanie przynajmniej 1 księdza polskiego do licznej kolonii polskiej w diecezji Banjaluka (Bośnia, Jugosławia) jest bardzo pożądane.

Od dłuższego czasu Rada Organizacyjna otrzymuje z tamtejszego terenu skargi na brak należytego duszpasterstwa dla około 16 000 osiadłych w Bośni na roli Polaków. Wychodźstwo polskie w Bośni rekrutuje się z mało oświeconego włościaństwa, przybyłego z Polski przeszło 30 lat temu. Rozproszeni po wsiach i koloniach włościanie polscy nie posiadają organizacji oświatowej ani gospodarczej. Brak elementu inteligentnego wśród kolonistów utrudnia ich zorganizowanie.

Ksiądz polski może odegrać tam wielką rolę oświatową i organizacyjno-społeczną.

Teren do pracy jest bardzo wdzięczny a potrzeba pracy narodowo-społecznej i oświatowej jest paląca, gdyż licznym rodakom naszym grozi zupełne wynarodowienie i rozplynięcie się wśród dzikiego, innowierczego elementu bośniackiego i tureckiego. Opieka duszpastera nad Polakami w Bośni pozostawia wiele do życzenia. Delegat z Jugosławii na I-wszy Zjazd Polaków z Zagranicy, p. Adam Urban, jeden z tamtejszych włościan polskich, w korespondencji swej do nas przytacza szereg przykładów niedopuszczalnego traktowania Polaków przez tamtejszego księdza Chorwata, Iwana Maricza. Pozwalamy sobie przytoczyć charakterystyczne ustępy z ostatniego listu p. Adama Urbana z dnia 4 maja r. b. „Księża bośniaccy, Chorwaci, odnoszą się do ludności polskiej prawie zawsze obojętnie, jeśli nie wrogo (...) Szydzą sobie z nagabywań i wyrzekań swoich parafian, a nieraz wprost ich wyzywają (...)”

Ks. Iwan Maricz, proboszcz Nowego Martyńca (parafia Matki Bożej Śnieżnej) w 1902 r., jako proboszcz parafii polskiej w Rakowcu, (...) nie przyjął do tej parafii S. S. Felicjanek, które za staraniem ks. jezuita Czermińskiego z Krakowa miały się osiedlić w tej parafii i prowadzić tam szkołkę dla dzieci polskich. Choć Polacy z wielkim trudem, karczując dziewicze lasy, wybudowali do dziś stojący obszerny budynek, pragnienie ich nie ziściło się”.

W innym miejscu p. Urban pisze: „Na skutek skarg i zażaleń u ks. Biskupa ks. Maricz został przeniesiony do Devetiny, następnie do Gumjery, a ostatnio do Nowego Martyńca, gdzie w 1928 r. przeszkodził obsadzeniu szkoły rządowej przez S. S. Polki Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa (...)”.

Przeciw mnie wnosił kilkakrotnie skargę za propagowanie polskości na terenie pow. Prnjavor, a między innymi doniósł do starostwa, że przeprowadzam (1928 r.) statystykę ludności polskiej, wskutek czego przeprowadzono w mym domu rewizję przez żandarmów, którzy nie znalazłszy nic podejrzanego, nie robili mi żadnej represji, lecz wezwany kilkakrotnie do starostwa na wypytywanie w tej sprawie, straciłem wiele drogiego czasu (do starostwa z naszej wsi jest 64 kilometry w obie strony)”.

P. Urban z własnej inicjatywy prowadził kurs języka polskiego dla dzieci swych sąsiadów, mając zapewnienie, że specjalnego zezwolenia władz jugosłowiańskich na prowadzenie takiego kursu nie potrzeba. Tymczasem, jak pisze p. Urban, ks. I. Maricz „(...) wniósł skargę, która spowodowała zawieszenie kursu języka polskiego. Sprawa tej skargi jeszcze nie jest załatwiona, lecz kurs języka polskiego zezwolono dalej prowadzić”.

W dalszym ciągu, w sprawie osadzenia w parafii księdza polskiego, p. Urban zapewnia nas, że „najprzewielebniejszy ks. Biskup banjaluckiej diecezji nie będzie robił trudności, choćby ze względu na to, że w Bośni jest wielki brak księży. Na skutek usilnych zabiegów i prośb konsula honorowego Rz. P. p. Artura Burdy, ks. Biskup obiecał, że przyjmie dwóch lub trzech księży polskich, jest więc najodpowiedniejszy czas, aby kolonie polskie obsadzić księżmi polskimi”.

Podając powyższe do wiadomości Kurii Prymasowskiej, uprzejmie i gorąco prosimy o możliwe rychłe podanie nam opinii, czy powyższa prośba będzie mogła być przychylnie załatwiona i pozostajemy

Z poważaniem
DYREKTOR BIURA
Stefan Lenartowicz
*Pieczęć: Rada Organizacyjna
Polaków z Zagranicy
Podpis nieczytelny*

Załącznik 2

SEKRETARKA

Podpis nieczytelny

Źródło: AAG APP, III sygn. 103, oryginał, mps.

Prośba Polskiej parafii
Matki Bożej Śnieżnej
w Novi Martinac
o księdza Polaka

Diecezja: Banjaluka

Eminencjo!

Najprzewielebniejszy Księżu Kardynale Prymasie. Z pokorą podpisani ośmielamy się prosić Waszą Eminencję jako Prymasa Polski o przystanie nam kapłana Polaka (choć na czasowy pobyt) i wyjednanie mu u Najprzewielebniejszego Biskupa zezwolenia na pracę duszpasterską u nas.

W naszej parafii Novi Martynac jest ksiądz Chorwat nieprzychylnie usposobiony względem nas Polaków. Dzieci nasze w szkole, których jest 130, nie mają wcale z powodu niedbałości księdza nauki religijnej ani odpowiedniej nauki w kościele. Dlatego dzieci nasze psują się coraz bardziej i zagrożone są wynarodowieniem.

Księdzu możemy dać utrzymanie dostateczne: po 25 kg pszenicy lub innego zboża od jednego nadziału ziemi (których jest 220), za chrzest płaci się 10 dinary (przeciętnie urodzin w tut. parafii jest 120 rocznie), za ślub płaci się 80 dinarów, za pogrzeb z udziałem księdza 80 dinarów, Msza św. ze śpiewem 20 dinarów, ziemi parafialnej uwłaszczonej do użytku Księdza jest 12 hektarów i opał z lasu kościelnego. Postronne wioski należące do tutejszej parafii, których jest 100 nadziałów płacą po 150 kg pszenicy daniny. Płaca w gotówce obowiązuje jak wyżej, z uwzględnieniem biednych rodzin. Parafia liczy 4000 dusz.

Mamy niepełną nadzieję, że Wasza Eminencja przychyli się do naszej gorącej prośby i przyśle nam 35 lat oczekiwanego pocieszyciela spragnionych dusz tułaczy.

Komitet Kościelny:
Prezes: Andrzej Ludziak
Wiceprezes: Jan Urbaniak
Członkowie: Michał Szewczyk
Adam Złotek
Jakub Szpila

Rada Gminna:
Franciszek Kata
Władysław Ludziak
Adam Urban
Jan Urbanik

Stwierdzenie własnoręcznych podpisów:

Wójt – Aleksander Kata

Adam Urban – Delegat Zjazdu Polskich Organizacji z Zagranicy

Źródło: AAG APP, III sygn. 103, oryginał, rks.

Prośba o Księdza Polaka
Wsi Grabašnicy
(filii parafialnej)
Parafii Novi Martinac
Jugosławia
Diecezja Banjaluka¹

Eminencjo
Najprzewielebniejszy Księżę Kardynale Prymasie

Z pokorą podpisani ośmielamy się prosić Waszą Eminencję jako Prymasa Polski o przysłanie nam do parafii Novi Martynac księdza Polaka, lub zakonnika. W naszej parafii Novi Martynac do której nasza wioska Grabašnica należy, jest ksiądz chorwackiej narodowości nieprzychylnie ustosunkowany do nas Polaków. Po pół roku nieraz w naszym kościółku nie mamy nabożeństwa ani kazania.

Dzieci nasze w szkole nie mają wcale przez niedbałość księdza nauki religijnej, chociaż na naukę religijną ustawa o szkołach ludowych przeznaczyła dwa dni w tygodniu (środa, sobota). Dlatego dzieci nasze psują się coraz bardziej dziczej. Otoczenie naszej wioski (sami Serbowie prawosławni i Turkowie) wpływa zgubnie na naszą młodzież, wynaradawiają się i demoralizują z braku opieki Duszpasterskiej.

W naszej wsi Grabašnica jest rodzin 60, każda rodzina płaci księdzu daniny 15 kg pszenicy rocznie, a gdy ksiądz przyjedzie z nabożeństwem, wioska płaci za każdy raz 100 dinary na furmankę i obiad.

Taksa przy chrzcie św., ślubach, zapowiedziach wygłoszonych obowiązuje nas jak parafię Novi Martynac.

Mamy nadzieję, że Wasza Eminencja Prymas Polski, Opiekun biednych Wychodźców przychyli się do naszej gorącej prośby i przyśle na naszą parafię odpowiedniego, a tak bardzo upragnionego Duszpasterza Polaka.

¹ Pismo do Prymasa Polski (AAG APP III sygn. 103) było wysłane przed 30.05.1931 r. Informacja o tym, znajduje się w piśmie Rady Organizacji Polaków z Zagranicy do Kancelarii Prymasa Polski z dnia 30.05.1931 r.

Komitet Kościelny Grabańnicy

Antoni Skrok

Jan Czachora

Michał Kołodziej

Rada Gminy Grabańnicy

Andrzej Burdzy

Jan Olszowy

Michał Kołodziej

Pieczęć okrągła gminy.

Stwierdzam własnoręcznych podpisów
i pieczęci gminnej.

Adam Urban – Delegat I Zjazdu Pol. z zagranicy.

Źródło: AAG APP, III sygn. 103, oryginał, rks.

„OGNISKO POLSKIE”
Društvo Uzajemne Pomoci
ZAGREB, PRERA DOVJCEVA UL. BR. 19

Zagreb 10 czerwca 1931 r.

wpł. 22 VI 1931
L.dz. 1880/21

Odpowiedź na Nr 1542/Str./31
z dnia 1 VI 1931
w sprawie księży polskich
dla kolonii w Bośni

Do
Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy
Warszawa
Koszykowa 6.a.m.1

Opieka duszpasterska wśród kolonii polskiej w Bośni pozostawia b. wiele do życzenia. Sprawuje ją jeden jedyny ksiądz Polak Wojciech Bielecki – proboszcz we wsi Gumjera, p. Prnjavor. Oczywiście, że swej opieki swą parafią rozszerzyć nie może, a stosunki panujące w niektórych parafiach obsadzonych przez księży miejscowych, są okropne (bójki, niemoralne i niekłępujące się zachowanie proboszczów itd.).

Wychodźstwo nasze przywiązane do religii, a przez to zachowujące poczucie narodowe, czuje się opuszczone i pokrzywdzone brakiem własnych duszpasterzy, w których pragną mieć nie tylko praktyków religijnych, ale najbliższych przyjaciół, doradców i obrońców, zwłaszcza w trudnych warunkach w Bośni, gdzie prawosławie współzawodniczy z katolicyzmem, a księża zaniedbują swe obowiązki.

Dlatego też nie tylko dla zaspokojenia potrzeb duchowych i moralnych, ale i narodowych, przybycie do Bośni choć kilku księży polaków jest b. potrzebne. Starania w tym kierunku były od dawna czynione, lecz napotykały na trudności ze strony Biskupa banjaluckiego ks. Garića. Gdy wreszcie pod naporem prawosławia ks. Biskup pragnąłby wzmocnić kadry księży rzymsko-katolickich i zgodził się przyjąć do swojej diecezji 2-3 księży Polaków, okazało się, że J. E. ks. Prymas nie rozporządza odpowiednimi kandydatami, albowiem potrzeby ko-

lonii polskiej we Francji są większe i ważniejsze, a inne liczniejsze skupienia polskie za granicą absorbują księży skierowanych do pracy na emigracji.

Stanowisku temu całkowicie słusznemu zarzucić nie możemy, lecz nasuwa się uwaga, czy ośrodki emigracyjne polskie mniej liczne i gospodarczo słabsze nie zasługują również na opiekę i pomoc. Liczne skupienia emigracyjne i zamożniejsze mają tę wyższość nad np. kolonią w Bośni, że stać je na wychowanie księży własnych – podczas gdy nasza nie jest materialnie w możności. Wprawdzie korzyści większych Polska spodziewać się z emigracji w Jugosławii nie może, lecz powaga Narodu i Państwa nie licząca się z doraźnymi korzyściami, nie pozwala zapomnieć o tym stosunkowo nielicznym skupieniu polaków w Jugosławii i domaga się pomocy.

Sądzymy, że przy poparciu Rady może Jego Eminencja Ks. Prymas Polski zdoła choć w części zaspokoić potrzeby wychodźstwa w Jugosławii i wyznaczyć choć trzech księży na Bośnię.

Prośby wsi Grabašnica i Nowego Martyńca gorąco popieramy, mając nadzieję, że staraniem Szanownej Rady dadzą pozytywny wynik, za co będziemy niezmiernie wdzięczni.

Za Zarząd

/Roman Kowalik/
Sekretarz

/Alfred Łaski/
/wiceprezes/

Pieczętka okrągła
Za zgodność: sekretarka /podpis nieczytelny/

Źródło: AAG APP, III sygn. 103, odpis, mps.

Lp. 195/33 r.

Jugosławia – 10 VIII 1933 r.

Do Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy
w Warszawie
Al. Ujazdowskie 37 m. 7

Prośba o doraźną
pomoc dla Jugosławii
ks. Z. Majchrzaka

Prośba

Po głębokim namyśle ośmielam się niniejszym zwrócić uprzejmie do Rady Organizacyjnej o pomoc natychmiastową dla Jugosławii, w której od dwóch lat pracuję wśród bardzo biednego wychodźstwa polskiego jako jedyny ksiądz Polak w Bośni.

Gdy zostałem przydzielony do jednej z polskich parafii Deventina zwanej, zastałem kościół i plebanię jakby w ruinie. Puste i obdarte ściany. Absolutnie nic nie było w opustoszałej parafii. Łatwo zrozumieć przerażenie moje z powyższej sytuacji.

Parafianie zadowoleni z przybycia polskiego księdza postanowili dobrowolnie sprawić piszącemu najkonieczniejsze rzeczy i meble. Zabrano się do pobudowania szopy i innych reperacji na plebanijnym podwórku. Postarałem się sporządzić podłogę w naszym kościółku i poczynić różne reperacje kapliczki. Na parafii ciążyły różne podatki państwowe itd.

Wszystkie te ciężary spadły na moje barki. Ponieważ zamiary nasze przewyższały siły ludzkie, zmuszony byłem podjąć konieczne zobowiązania ze swych szczupłych dochodów parafialnych i osobistych – subwencji z Polski mi przysyłanych. Parafia moja nigdy zobowiązań moich pokryć nie jest w stanie. Ja również w dalszym ciągu nie mogę więcej się męczyć i od ust sobie odejmować.

Zmuszony jestem udać się o doraźną jednorazową pomoc dla Jugosławii tak drogiej sercu naszemu polskiemu, jaką jest Rada Organizacyjna w Warszawie.

Kilka razy pisałem do Kancelarii Prymasa Polski, skutek był pomyślny. Ależ nie tylko ja jeden jestem pod troskliwą opieką Ks. Kardynała Prymasa. Czekają na pomoc inni księża. Udawałem się kilka-

krotnie do Konsulatu Generalnego. Otrzymałem wprawdzie zaliczki, lecz cóż z tego, kiedy później strącono mi długi moimi subwencjami, które wobec ogromu mojej pracy objazdowej są niewystarczalne (200 zł. miesięcznie, a ja staram się wciąż bezskutecznie o 400 zł).

Jak z raportów mojej pracy sumiennej i patriotycznej widać zasługuję na jakąś uwagę i pomoc o jaką grzecznie proszę. Wierzę, że Rada Organizacyjna śledzi moją mrówczą pracę i jestem przekonany, że moja systematyczna, wytrwała i bez rozgłosu praca wyda kiedyś owoc pożyteczny. Dlatego też powodu ośmielam się prosić Zarząd Rady Organizacyjnej o przyjscie mi z rychłą i doraźną pomocą, ponieważ pragnąłbym stare zaległe parafialne długi pospłacać, aby prestiż jednego księdza polskiego i ważność placówki naszej nie odniósł niepożądanych uszczerbków.

Dotychczas jak i na przyszłość będę się liczył z tak ważną Instytucją, jaką jest Rada Organizacyjna. Jestem przekonany, że Rada Organizacyjna będzie starała się u czynników miarodajnych o podwyższenie moich subwencji miesięcznych, gdyż pensji w tutejszym państwie, jak inni księża pobierać nie mogę i przyśle mi doraźną pomoc na pokrycie zobowiązań mej biednej parafii, za co z góry pozwolę sobie przesłać przy niniejszym staropolskie „Bóg zapłać”.

Z głęboką czcią oddany

Ks. Zygmunt Majchrzak

Źródło: AAG APP, III sygn. 103, odpis, mps.

„OGNIKO POLSKIE”
DRUŠTVO UZAJAMNE POMOĆI

Šenocina 6.

Zagreb, dn. 28 grudnia 1933

Pieczęć:
KANCELARIA PRYMASA POLSKI
Wpł. 2 STY 1934
L.dz. 8

Do
Kancelarji
Księdza Kardynała Prymasa Polski
w Poznaniu

Powołując się na list Kancelarii J. E. Księdza Kardynała Prymasa Polski za Nr 4132/33 z dn. 9 XI 1933 r. do W. Księdza Zygmunta Majchrzaka, proboszcza w Devetinie, w szczególności zaś nawiązując do ustępu, w którym przytoczone jest wyjaśnienie Ordynarjatu Biskupiego w Banja Luce, że parafia Novi Martynac, pow. Prnjavor w Bośni nie może być obsadzona przez księdza Polaka ze względu na to, że parafia ta pod względem ludnościowym jest mieszana, pozwalamy sobie uprzejmie donieść co następuje:

W Bośni całkowicie polskimi wsiami bez domieszki innej ludności są: właśnie Nowi Martinac, który liczy około 2000 osób Polaków (ani jednej rodziny nie ma tam bośniackiej), następnie Rakovac – ok. 1000 osób, dalej Kunova ok. 800 osób, itd. Następnie parafia Devetina, Gumjera, i Stara Dubrava znajdują się w administracji ks. Majchrzaka i są właśnie miejscowościami mieszanymi. W Devetinie i Starej Dubrawie – Polacy rz. kat. stanowią nawet mniejszość, gdyż większość tworzą Bośniacy z Rusinami gr. kat., a nawet prawosławni, z powodu przejścia przed kilku laty w Starej Dubrawie na prawosławie przeszło 30 rodzin gr. kat., na skutek zabiegów popa prawosławnego.

Wobec tego stanu rzeczy dziwnym jest stanowisko zajęte przez Ordynarjat Biskupi w Banja Luce, który swymi zarządzeniami przeczy wysuwanej przez się zasadzie, opierając się na ścisłych danych. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że albo Ordynarjat Biskupi w Banja Luce jest zakłamanym, albo też swą niechęć do księży polskich pragnie pokryć wyjaśnieniami nie odpowiadającymi rzeczywistości.

Z uwagi na powyższe uprzejmie prosimy Kancelarię J. E. Księdza Prymasa Polski o zwrócenie na powyższe uwagi Ordynaryjatu Biskupiego w Banja Luce, oraz poczynienie starań , aby ks. Zygmunt Majchrzak został przeniesiony do Nowego Martyńca (stosownie do zasady Ordynaryjatu Biskupiego w Banja Luce, t.j. do czysto polskiej parafii), natomiast na opróżnione trzy parafie o przydzielenie 1 lub 2 księży Polaków.

Mając nadzieję, że wniosek nasz znajdzie przychylne przyjęcie, łączymy serdeczne pozdrowienia.

Za Zarząd

Pieczęć okrągła z orłem w koronie
i napisem
OGNISKO POLSKIE ZAGREB

Adam Kociołkowski
Sekretarz
(*podpis nieczytelny*)

/Roman Kowalik/
wiceprezes
(*podpis nieczytelny*)

Źródło: AAG APP, III sygn. 103, oryginał, mps.

Do Szanownej
Organizacji Polaków z zagranicy
w Warszawie

W czasie od I-go kontaktu do II-go kontaktu nie przybyły tu żadne organizacje, jedynie ludność czuje potrzebę takowych i zaczyna o tym myśleć. Dnia 14 IV br. zgromadzeni Polacy w moim domu oświadczyli, że takie życie bezcelowe nie może się dalej prowadzić, tym bardziej, że są opuszczeni i nie mają żadnej pomocy duszpasterskiej, pomimo że należymy do parafii w Dervencie, gdzie proboszczem jest Franjo Momerinović, nie raczył naszą kolonię w tym roku odwiedzić pomimo naszych zaproszeń, a z tego powodu nasza dziatwa i w ogóle większa część ludności polskiej, pomimo że był to rok jubileuszowy nie odbyła spowiedzi wielkanocnej, gdyż nie było przed kim.

Wobec tego zgromadzeni Polacy polecieli mi ażebym ten nasz stan opłakany przedstawił Szanownej Radzie Organizacji Polaków z zagranicy w tym celu ażeby tu raczyła łaskawie na ogólnym zjeździe Polaków naszą sprawę duszpasterską przedstawić Jego Eminencji Najdostojniejszemu Kardynałowi Prymasowi Hlondowi, któryby raczył nad naszą dolą się ulitować i przyjść z pomocą.

W powiecie Derventa żyje ok. 600 osób polskich, w pobliskich koloniach jak Palaczkovce i Sztarbce pow. Prnjavor żyje także około 350 osób, więc gdyby to złączono można by stworzyć osobną polską parafię z siedzibą w Dervencie, gdzie byłby bardzo pożądanym ksiądz Polak.

To jest kwestia naszych dusz. Działwa nasza, której tylko w naszym powiecie jest około 90 w wieku szkolnym nie ma żadnych katechetów nawet w języku chorwackim.

W szkołach tutejszych stopniowo chorwackie pismo tzw. latini-ce wyrugowano, a wszędzie starają się jedynie duch serbski w dzieci wpoić.

Dziwić się należy dlaczego nas 16 000 Polaków zostawiono na łasce kleru chorwackiego, podczas gdy Rusinów 11 500 mają tu 12 księży swoich, np. greko-katolicy w Dervencie liczy 800 dusz ale się rozciąga aż do Sarajewa – gdybyśmy tak szczegółowo przeprowadzono statystykę, to kto wie czy by się tu naokoło nie znalazło przeszło 1 000 osób polskich, które są dotychczas skazane na wynarodowienie się łaskę nie życzliwego nam kleru.

Przeto upraszamy gorąco Szanowną Radę Organizacji Polaków za granicą o zajęcie się tą sprawą by nie dopuścić do dalszego wynaradawianie się. Jedyne nasza placówka polska, nie wiem z jakiego powodu bardzo słabo zajmuje się obecnie naszą sprawą oświatową.

Sprawa nadania tutaj kapłana Polaka jest bardzo potrzebna, tylko żeby ten kapłan był takim, który by potrafił zrozumieć ludność i ich potrzebami umiejętnie kierować, a z pewnością tu miłsze życie by się prowadziło przez to, że ludność nie ma należytej opieki duszpasterskiej. Ludność dziczeje, stroni i odzwyczajają się od Kościoła, oddają się pijaństwu i innym nałogom, przez co zamiast oświaty ciemnota panuje. Ludność nie widzi swego nabożeństwa nie słyszy kazań polskich, obojętnie na wszystko, a ceremonie obce nikogo nie zajmują gdyż przeważnie nie są zrozumiałe.

W cytowanym odpisie brak daty i podpisu autora pisma¹.

Źródło: AAG APP, III sygn. 103, odpis, mps.

¹ Oryginał pisma kierowany do Organizacji Polaków z Zagranicy w Warszawie, jak wynika z listu Antoniego Szylkiewicza z dnia 10.10.1934 r. do Prymasa Polski podpisali: Antoni Szylkiewicz z Kalendrowców k. Derventy – Korespondent Organizacji Polaków z Zagranicy oraz Adam Urban z Nowego Martyńca – Delegat do Rady Organizacji Polaków z Zagranicy.

Kalendrowce serbskie 10 października 1934
p. Derwenta, Jugosławia, Bośnia

P+J+Ch.

Pieczęć:
KANCELARIA PRYMASA POLSKI
Wpł. 30 grud. 1934
L.dz. 3 9 3 9

Eminencjo
Najprz. Ks. Kardynale Prymasie

Jesteśmy mieszkańcami okolicy Derwentu w Bośni i niniejszym staramy się wyświetlić Waszej Eminencji stosunki naszego życia miernego na Obczyźnie.

Aczkolwiek należymy do parafii derbenckiej i naszym proboszczem jest ks. Franciszek Momćinović, jednakże z jego strony my nie mamy najmniejszej opieki duszpasterskiej.

Jest to człowiek, który Polakom nie sprzyja i o stan naszych dusz nie troszczy się zupełnie! Nasze dzieci nie słyszą nigdy katechizacji, nabożeństwa i kazania, chociaż mamy na miejscu kościoł. Tak zaledwie raz w roku z ciężką biedą nabożeństwa możemy się doprosić.

Nierzadko się zdarza, że i wielkanocnej spowiedzi nie mamy gdzie odbywać, gdyż ks. Momćinović nam takową rzecz jakimś prawem odmawia, tak było przed dwu laty i w roku bieżącym, starsi często do innych parafii muszą się udawać do spowiedzi, ale dzieci małe żyją bez religijnych zasad i potrzeb. Aczkolwiek nasze opłakane położenie było już przedstawiane Waszej Eminencji przy pomocy człowieka korespondenta p. A. Szylkiewicza i delegata p. Urbana przez Radę Org. w Warszawie, niniejszym błagamy ponownie o ratunek dla dusz naszych i naszych dzieci, tak żyć dalej nie możemy, wszystkie wyznania mają tu swoich kapłanów, a gr. kat. tu w Bośni mają aż 12 księży swoich, a przecież ludności gr. kat. jest wiele mniej jak Polaków, którym przysłano tylko jednego księdza. Gr. kat. księży prowadzą lud swój do nienawiści, niezgody i antypolskich poczynań, a przy tym naigrywają się z nas Polaków, że mamy Polskę, Konsulaty a swego kapłana nie mamy, przy tym czynią nam rozmaite przykrości, a przez to, że nie mamy swoich kapłanów, nie możemy się zorganizować, gdyż nie ma nas komu prowadzić.

W tym roku 8 lipca chciał nas odwiedzić ks. Majchrzak i chciał mieć w Drwencie nabożeństwo dla Polaków, ale ks. Momćinović na

żadne nabożeństwo o cechach polskich nie zgodził się i nasze starania spełzały na niczym. Widzimy, że byłaby tu możliwość położenia nowej polskiej parafii, przeto błagamy o litość i przysłanie nam uczciwego księdza Polaka, który by się naszymi dziećmi zaopiekował.

Wieś Jadowica liczy 45 rodzin i ma 3 ha ziemi kościelnej, na której jest mały kościółek pobudowany, tam by pobudowano dom mieszkalny dla księdza, tu w Kalendrowcach serbskich jest 40 rodzin i kawał ziemi z kościołem, także wieś Szterbce liczy 32 rodzin, oprócz tych po innych osiedlach dookoła Derwentu znajdzie się około 60 rodzin, a gdyby tak ścisłą statystykę przeprowadzić to z pewnością by było przeszło 180 rodzin.

Cała ta polska rzesza zostaje bez opieki kapłańskiej narażona na szykany, wynaradawianie się i mieszania z innymi wyznaniem. Samych dzieci jest przeszło 90 w wieku szkolnym, a większa część z nich nie zna co to jest polski katolicyzm, zaś niektórzy już i modlitwy polskiej nie znają.

Eminencjo Najprzewielebniejszy ks. Kardynale racz usłyszeć nasze i naszych dzieci, którym grozi zagłada i racz je ratować. Byłeś w Irlandii, byłeś niedawno w Lublanie, wszędzie niesiesz słowa otuchy, nadziei i pocieszenia, tylko mu tutaj zostajemy niestety na łasce losu. Z nadzieją, że Jego Eminencja raczy łaskawie przychylić się do naszych prośb, kreślimy się z najgłębszym szacunkiem sładzy w Chrystusie.

Antoni Szylkiewicz
Członek korespondent R.Org.
Wincenty Lejczak
Andrzej Różnicki
Paweł Koźnicki
Antoni Zawacki
Jan Tomków
Piotr Rochlicki

P.S. Z powodu tragedii Marsylskiej wstrzymaliśmy się z wysłaniem niniejszej prośby, byliśmy w obawie, że nastąpią jakieś zatargi polityczne¹.

Źródło: AAG APP, III sygn. 103, oryginał, rks.

¹ Tragedia Marsylska – Zabójstwo przez Ustaszów i VMRO 09.10.1934 r. Króla Jugosławii Aleksandra I Karadziordziewicza.

